

LEKTOR: Audycje Kulturalne w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne podcast Narodowego Centrum Kultury przy mikrofonie Aleksandra Galant. 50 lat, no może nierówno, dlatego że 50 lat od premiery czy też pierwszego wystawienia spektaklu "Umarła Klasa" Tadeusza Kantora minie 15 listopada tego roku. To wydarzenie miało miejsce w Galerii Krzysztofory no i od tego czasu spektakl był wystawiany setki, a może nawet tysiące razy. Wystarczy powiedzieć, że był grany, wystawiany w latach 75-92, a trzy ostatnie lata to były już wystawienia po śmierci reżysera, twórcy Tadeusza Kantora. Ostatni taki pokaz za jego życia miał miejsce w roku 89. Spektakl był wystawiany w 20 krajach na 5 kontynentach. Można powiedzieć, że zyskał międzynarodowe i światowe uznanie. Przez dziennikarzy Newsweeka został też nazwany Światowym Przedstawieniem Roku 1976. Tyle z liczb, tyle z danych, tyle z informacji, które mogą robić na nas wrażenie, natomiast wydaje mi się, że trudno o tym spektaklu było nie słyszeć. Być może nie wszyscy go widzieliśmy, nie wszyscy w całości, może częściej w fragmentach, natomiast "Umarła Klasa" Tadeusza Kantora była chyba czymś więcej niż spektaklem. Była wydarzeniem, była przeżyciem, była doświadczeniem. Na ten temat powstało bardzo wiele opracowań, badań, tekstów, które ten fenomen starał się zgłębiać. A 50. rocznica, jubileusz 50 lat od wystawienia tego spektaklu to też moment, kiedy zainaugurowana została wystawa. Wystawa pod tytułem "(Nie)Umarła Klasa". To jest wystawa czasowa, którą można oglądać w ośrodku dokumentacji sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka. Ona jest dostępna do 21 grudnia, więc czasu, żeby ją zobaczyć jeszcze trochę jest. A ja bardzo się cieszę, że zaproszenie do tej rozmowy, skądinąd dla mnie trudne i dlatego, że będziemy mierzyć się z tematem ogromnym i też nacechowanym emocjonalnie, przyjęły twórczyni tej ekspozycji, czyli kuratorka Małgorzata Paluch-Cybulska oraz dyrektorka Cricoteki Natalia Zarzecka. Bardzo miło mi, że przyjęły Panie zaproszenie do nagrania no i że będziemy miały, a właściwie już mamy przyjemność rozmawiać.**

MAŁGORZATA PALUCH-CYBULSKA: Dzień dobry Państwu. Tak jest. Dzień dobry.

NATALIA ZARZECKA: Witamy bardzo serdecznie i dziękujemy za zaproszenie.

ALEKSANDRA GALANT: **Mam takie podskórne wrażenie, że przygotowanie czegoś, co byłoby uhonorowaniem tego jubileuszu 50 lat od premiery "Umarłej Klasy" to było nie lada wyzwanie. Dlatego, że nie wiem czy Panie też jako badaczki i znawczynie, ekspertki mają takie wrażenie, że "Umarła Klasa" to jest zjawisko, które nadal fascynuje, które nadal ludzie zgłębiają, badają. Mówię tutaj zarówno o osobach pracujących naukowo, ale też po prostu o miłośnikach teatru, kultury i sztuki. I przygotowanie, zaproponowanie czegoś nowego, wydaje mi się, że było nie lada sztuką.**

MAŁGORZATA PALUCH-CYBULSKA: Rzeczywiście nie była to łatwa decyzja, w jaki sposób zaprezentować odbiorcom ponownie spektakl Umarła Klasa po 50 latach od jego premiery.

Jak Pani mówi, jest to spektakl ikoniczny. Jeśli twórczość Kantora nie jest w Polsce bardzo dobrze znana szerokiemu gronu odbiorców, to myślę, że każdy kojarzy spektakl "Umarła Klasa" i kojarzy kadry ze spektaklu, kojarzy atmosferę, te bardzo charakterystyczne obiekty, które pojawiają się w spektaklu "Umarła Klasa" i później, które były wielokrotnie wystawiane na przeróżnych wystawach na całym świecie, czyli dzieci w ławkach z Umarłej Klasy, czy ikonicznych chłopiec w ławce z "Umarłej Klasy". To są takie motywy wprost odnoszące się do Kantora i motywy najbardziej rozpoznawalne. I rzeczywiście różnego rodzaju wystaw poświęconych spektaklowi było zrealizowanych na świecie, w różnych miejscach. Bardzo dużo, i były to przeróżne wystawy, które na różny sposób podchodziły do tego zjawiska, jakim jest spektakl "Umarła Klasa".

NATALIA ZARZECKA: I też dobór tych obiektów na tą konkretną wystawę oparliśmy tak naprawdę na naszej kolekcji, bo wydawało nam się w trakcie rozmów, że naszą powinnością niejako jest właśnie zaprezentowanie i przy okazji jakąś próbą wyboru drogi pokazania "Umarłej Klasy" właśnie to, co mamy w kolekcji, czyli kilka obiektów, które ze spektaklem się kojarzą. Przede wszystkim obiekty, które oryginalnie w spektaklu występowały, czyli ławki i lalki oraz pozostałe elementy, jak kąty, sznury, czy poszczególne części. Nie wszystkie wzięliśmy, bo też prezentujemy wybraną, zaaranżowaną jakąś scenę całego spektaklu. Pokazujemy chyba to widzom w taki sposób, żeby mieli namiastkę, że pamiętamy, rozmawiamy o wielkiej sali ekspozycyjnej. "Umarła Klasa" nie jest w rogu, tak jak zazwyczaj była grywana, czy też myślimy o niej w perspektywie tego, gdzie miała premierę, czyli w Galerii Krzysztoforowej, bo później w tych niezliczonych teatrach prezentowana była normalnie na scenie i wtedy już w tym kącie nie stała, tylko stała gdzieś pośrodku sceny. Zatem trochę do tego nawiązujemy. Pokazanie naszej kolekcji obiektów z naszej kolekcji i przede wszystkim pokazanie zapisu całego spektaklu w wielkoformatowej projekcji daje taką pigułkę tego, co mogło dziać się z widzami, którzy w tym wszystkim uczestniczyli, a też myślimy o widzach, którzy nigdy nie mieli okazji zobaczenia spektaklu i tutaj to chyba najważniejsze, że na wystawie poza zderzeniem z artefaktami mogą przede wszystkim zobaczyć spektakl, cały spektakl. Ta rejestracja, którą wybrałyśmy jest też specyficzna, bo też jednym z tematów, który gdzieś poruszyć chcieliśmy przy okazji wystawy to była kwestia zmierzenia się też z tym wielkim archiwum, z masą dokumentacji, opracowań, dyskusji, krytyk, tego wszystkiego, co o "Umarłej Klasie" zostało napisane i to też chcemy gdzieś jasno zakomunikować, dlatego wybór tej konkretnej projekcji jest w duchu właśnie tego zmierzenia się z dokumentacją, ponieważ oglądamy cały zapis spektaklu, który jest tak naprawdę zmontowanymi czterema wersjami zapisów spektaklu z różnych miejsc, z różnymi obsadami. Niemniej jednak nie zmienia to faktu, że tak naprawdę oglądamy cały set spektaklowy, to znaczy możemy doświadczyć tego, jak wyglądała "Umarła Klasa" w całości.

ALEKSANDRA GALANT: **Powiedziała Pani o, ja sobie tak to trochę dzielę, jednej części wystawy, tej, która pomaga nam się przenieść i lepiej poczuć spektakl stworzony przez Tadeusza Kantora, druga wydaje mi się bardziej współczesna, związana z taką synergią sztuk, bo mówimy o sztuce wizualnej, którą zajmuje się Krzysztof Garbaczewski, ale o tym za moment, teraz chciałam jeszcze zostać przy tej unikatowej możliwości zobaczenia, przeżycia, odczucia tego spektaklu. Czego szukają osoby, które interesują się Umarłą Klasą? To znaczy, czy poszukują**

właśnie tego, jak spektakl w przestrzeni dzisiaj rezonuje? Czy chciałoby jak najbardziej odczuć to, co działo się na scenie 50, ale tak naprawdę również 30 lat temu? Czy są zainteresowane obejrzeniem tego w wersji kanonicznej? Bardzo jestem ciekawa, jak widzowie reagują teraz, oglądając wystawę (Nie)Umarła Klasa, ale też jakie były pań, państwa doświadczenia w ogóle, jeżeli chodzi o to, czego ludzie odwiedzający ośrodek chcą się dowiedzieć o Tadeuszu Kantorze?

MAŁGORZATA PALUCH-CYBULSKA: Odwiedzają nas bardzo różni odbiorcy. Jest to, przypomnijmy, instytucja założona przez samego Kantora w 80. roku z myślą o zachowaniu całego dziedzictwa i narracji dla kolejnych generacji badaczy, zatem nasi odbiorcy są bardzo różnorodni, zarówno jeśli chodzi o całą twórczość Kantora, jak i jeśli chodzi o odbiorców stricte interesujących się spektaklem Umarła Klasa. Z jednej strony są to osoby, które miały możliwość oglądania tego spektaklu na żywo i wracają do nas po to, żeby w jakiś sposób sobie przypomnieć swój stan w trakcie obserwacji spektaklu, czy żeby zrekonstruować jeszcze raz to dzieło. Inne grupy odbiorców to są osoby, które opracowują naukowo twórczość Tadeusza Kantora i które zagłębiają się bardzo intensywnie w archiwum, w naszą dokumentację. Kolekcjonowanie rozpoczął Kantor, którą my przez cały czas sukcesywnie rozwijamy. Oglądają różnego rodzaju zapisy spektaklu, nagrania wypowiedzi Kantora. Jest to ogrom materiałów, które wokół spektaklu narosły, które w różny sposób mogą wyjaśnić fenomen tego spektaklu. W tym przypadku brałyśmy pod uwagę i tę grupę odbiorców. Zastanawialiśmy się nad tym, czy być może powinniśmy zrobić w tę 50. rocznicę wystawę, która prezentowałaby te różne narracje, wątki interpretacyjne. Była taką wystawą muzealną, bardzo silnie zaangażowaną merytorycznie. Czy może pójdziemy z prezentacją spektaklu Umarła Klasa w tę stronę bardziej wizualną, ułatwiając niejako zestawienie naszego oglądu rzeczywistości z tym bardzo silnym dziełem teatralnym. I postanowiliśmy skupić się właśnie na tym, to znaczy na umożliwieniu nawiązania relacji emocjonalnej, indywidualnej za każdym razem ze spektaklem Umarła Klasa poprzez wystawę, poprzez obiekty, które na niej prezentujemy, poprzez współpracę z Krzysztofem Garbaczewskim, poprzez sposób aranżacji wystawy. Jedno jest pewne, Umarła Klasa była spektaklem rewolucyjnym i przełomowym. Wywarła piętno na całym późniejszym doświadczeniu teatralnym. Jest to jednocześnie spektakl, który może powodować skrajne odczucia, to znaczy mam wrażenie, że Umarłą Klasa albo się kocha, albo się jej nienawidzi, bo jest bardzo intensywna, ma bardzo specyficzną aurę, bardzo specyficzny nastrój. I niezależnie od tego, czy ten spektakl jest dla nas bardziej, czy mniej zrozumiały, czy jest on naszym ulubionym spektaklem Teatru Cricoteka, czy nie. To jedno jest pewne, że w trakcie oglądania czy to spektaklu, czy to zapisu, czy dokumentów z nim związanych, pobudzane są bardzo intensywnie nasze odczucia i wrażenia. To jest spektakl, który nie pozostawia widza obojętnym, spektakl, który łapie za gardło, powoduje właśnie bardzo takie silne reakcje organizmu niemalże, pozostawia taki specyficzny filtr na odbiorcach jeszcze przez kilka dni po zetknięciu się z tym dziełem, myślimy o nim, nie potrafimy o nim zapomnieć. I postanowiliśmy nie wyjaśniać spektaklu czym był, albo czym nie był, natomiast postanowiliśmy wykorzystać ogromną siłę wyrazu obiektów teatralnych, tego zapisu spektaklu, który można oglądać na wystawie i materiałów archiwalnych, po to, żeby umożliwić widzom dzisiaj w przestrzeni wystawy, w Cricotece, umożliwić zderzenie się z tą kategorią niesamowitego, która jest tak silnie obecna w spektaklu, umarła klasa. Moim zdaniem jest ona niejako jego esencją. Przypomnijmy

kategorię niesamowitego, kategoria zainaugurowana przez Freuda dla określenia takiego granicznego stanu, kiedy z jednej strony coś jest nam znane, a z drugiej strony odpychające, z jednej strony przyciągające, a z drugiej strony właśnie powodujące wyparcie różnego rodzaju treści. Więc też taki bardzo hipnotyzujący stan bycia na granicy pomiędzy fascynacją i jednocześnie jakimś takim przerażeniem. Stąd bardzo minimalistyczny rozkład obiektów, mocno oświetlonych teatralnie w aranżacji srebrnych ścian, które oddają ruch na wystawie i odbijają w pewien sposób obiekty, które są tam eksponowane. Do wyjścia w kategorii niesamowitego pomógłby nam Krzysztof Garbaczewski, którego zaprosiliśmy do współpracy przy tworzeniu instalacji, którą zatytułował "Ani żywa ani umarła". Bardzo nam zależało na tym, żeby wystawa obiektów z naszej kolekcji, w tej specyficznej aranżacji została nadbudowana czy nadpisana przez artystę współczesnego, który nawiąże z nią dialog, bardzo głęboko wejdzie w różnego rodzaju narracje. I postanowiliśmy, aby był to właśnie Krzysztof Garbaczewski, rozpoczęliśmy z nim rozmowę.

NATALIA ZARZECKA: I faktycznie wydaje mi się, że to wejście głębokie w Umarłą Klasę i fakt wyboru Krzysztofa Garbaczewskiego też nie jest przypadkowy, ponieważ jego praca w teatrze, w świecie wirtualnym, tworzenie tak naprawdę nowej, czy praca z nowym rodzajem marionety, jak moglibyśmy to określić, jest gdzieś też tym punktem wspólnym dla Kantora, ale też ta fascynacja, czy też tak myślę, że możemy mówić inspiracja Kantorem w twórczości Garbaczewskiego jest też widoczna i była widoczna w wielu jego realizacjach. Ale też sam mówił, że wielką i ważną sprawą był czas przygotowania do tej wystawy i czas przygotowania tej instalacji, czas, który spędzał w Cricotece wraz ze swoim zespołem współpracowników, którzy ją tworzyli, oglądając setki fotografii, dokumentów, przede wszystkim zapisy Umarłej Klasy i tak naprawdę to, co powstało to instalacja, instalacja interaktywna, gdzie widz może wniknąć też trochę w tą rzeczywistość wirtualną, ale rzeczywistość wirtualną Umarłej Klasy odtworzonej na gigantycznym ekranie, a też obok zobaczyć to, co z fotografii wrzuconych do sztucznej inteligencji powstało, jaki film powstał, jakaś taka druga, nieodbyta, nigdy nie zrealizowana Umarła Klasa, którą jednak oglądamy. To są takie rzeczy, które też były dla nas bardzo intrygujące przy realizowaniu tej wystawy, ale później okazało się być szalenie interesujące. I co też ważne wydaje mi się, otwarcie wystawy to było też takie święto, święto, gdzie uczestniczyli także uczestnicy, współtwórcy dzieła Umarła Klasa, czyli aktorzy Teatru Klikot 2. I jeden z nich, który zobaczył pracę Krzysztofa Garbaczewskiego, ten surrealny, powiedzielibyśmy, film, wersję Umarłej Klasy, zachwyił się tym filmem. Oczywiście nie wszyscy są tak zgodni w interpretacji, natomiast to było dla nas też na pewno ważne. I wydaje mi się, że to daje też nam możliwość takiego zaproszenia do uczestniczenia w tej wystawie, do poznania dzieła Umarłej Klasy zupełnie z innej strony, zupełnie z nowej perspektywy, ale też do tego wizualnego, tego na czym zależało Tobie Małgosiu, jak realizowałaś pomysł całej wystawy, prawda? Czyli tego wizualnego złapania widza na pokazaniu tych obiektów właśnie w taki, a nie inny sposób. Pamiętamy, bo chyba jeszcze o tym nie mówiliśmy, że dzieci w ławkach są pokazywane w takiej niezwyklej aurze, aurze światła, śniegu, szumu, który na nie spada. Ta wizualność tej wystawy poprzez dzieła, które są prezentowane, które przez Kantora zostały stworzone po to, aby opowiadać o Umarłej Klasie, które już dla niego były tematem, pozwalają tak naprawdę odczuć coś niesamowitego na tej wystawie, bardzo myślę ważnego. I te kilka warstw, kilka rodzajów też publiczności, która dzięki tym warstwom może tę wystawę

odbierać, jest też szalenie istotna. Bo myślę sobie, że wiele osób kiedyś słyszało o Umarłej Klasie, widziały jej fragmenty, tak jak pani powiedziała, ale przyjdzie na tę wystawę da im możliwość zmierzenia się właśnie z pozostałościami tego spektaklu i zobaczeniem jego na żywo. Więc jest taką okazją do tego, żeby bez żadnych oporów po prostu wejść i zobaczyć tę Umarłą Klasę w przestrzeni wystawy.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja powiem szczerze, że bardzo mocno również w kontekście tej wystawy i prac Krzysztofa Garbaczewskiego, myślę o czasie, bardziej o osi czasu, dlatego że przecież to jest jeden z głównych wątków, chociaż mówimy tu pewnie o interpretacji Umarłej Klasy, to rozliczenie życia, śmierci, ta niemożność powrotu do dzieciństwa, do przeszłości, do tego co jest już za nami. Natomiast prace Krzysztofa Garbaczewskiego, wydaje mi się, że to continuum rozciągają i wychodzą do przyszłości z kolei. Do tego, co jest jeszcze przed nami, ale też do tego, co jest przed nami w kontekście, no właśnie, ani żywej, ani umarłej klasy.**

NATALIA ZARZECKA: Myślę, że to jest też bardzo mocno trafiona dyskusja związana z tą wystawą i cieszy mnie to, że tego typu skojarzenia się u pani pojawiły, bo tak, bezwzględnie, myślę, że mamy z czymś takim do czynienia. Ja też nakładam sobie na tą oś czasu innego wielkiego twórcę, myślę o Craig'u, jego marionecie, o wszystkich etapach rozwoju teatru i tak, myślę, że spojrzenie na to dzisiaj, w 2025 roku, 50 lat po premierze, daje nam szansę zobaczenia tego continuum zarówno dzisiaj, ale też, tak jak pani powiedziała, w przyszłości.

MAŁGORZATA PALUCH-CYBULSKA: Myślę, że fenomen tego spektaklu polega także na tym, że jest szalenie uniwersalny. W ogóle twórczość Kantora, przede wszystkim teatralna, jest szalenie uniwersalna. Kantor porusza w swojej twórczości teatralnej takie wątki, które właściwie są bardzo silnie obecne dzisiaj. To zupełnie tak jakby zmieniły się tylko formy przekazu czy formy wyrazu, natomiast te treści są cały czas takie same i myślę, że na tym polega też łatwość wejścia Krzysztofa Garbaczewskiego w dialog z twórczością Tadeusza Kantora, ponieważ ta graniczność między życiem i śmiercią, pamięć, wspomnienie, odpamiętywanie, też poniekąd jakaś trudna przeszłość, trudna pamięć, to wszystko jest nadal kształtujące naszą dzisiejszą kulturę i w ogóle naszą codzienność. Myślę, że jeśli za dwadzieścia lat będziemy robiły wystawę poświęconą fenomenowi Umarłej Klasy w siedemdziesiąt lat od premiery spektaklu, to te treści, które Kantor zainicjował w tym dziele, one będą nadal uniwersalne i nadal ważne jako takie treści, które są nieprzemijające, tylko wtedy będziemy robiły już to zestawienie pewnie w zupełnie inny sposób, w sensie ten dialog będzie się kształtował w zupełnie innym wymiarze dotyczącym przyszłości. Natomiast uniwersalność tego dzieła bardzo silnie jest wpisane też to przejęcie, które odczuwamy zapoznając się czy to z dziełem teatralnym, czy z wystawą, ponieważ są to treści, które wszystkich nas dotykają każdego dnia.

NATALIA ZARZECKA: Tak, myślę, że ta siła Kantora polega właśnie na tym i od Umarłej Klasy mamy możliwość tak naprawdę się temu przegłębiać, że jego uniwersalność polega na tym, że to jest przedstawienie jego indywidualnych, ale tak naprawdę może być przyłożone do każdego z nas, indywidualnych przeżyć, które my możemy odczuwać i współodczuwać. A perspektywa historyczna, czy dodana wartość tego wszystkiego, którą respektujemy myślę i

to jak dzieło Kantora wybrzmiewa dzisiaj, to też jest chyba ważne, jak on to podkreślał, że wszelkie kryzysy wynikają z nierespektowania przeszłości.

ALEKSANDRA GALANT: **Bardzo mnie zaintrygowało to, co Pani powiedziała o przygotowywaniu ewentualnej ekspozycji za 20 lat, 70. rocznicę premiery Umarłej Klasy Tadeusza Kantora. Moja wyobraźnia gdzieś pofrunęła w stronę myślenia o tym, jak wówczas będzie wyglądał nie tylko świat, ale możliwości realizowania sztuki, w którą stronę to wszystko pójdzie. Już teraz sztuczna inteligencja w zakresie, który czasem bywa niepokojący, w tę sferę życia również wkracza. Postrzeganie przyszłości również intryguje. Tym bardziej cieszę się, że przyjęły Panie zaproszenie do dzisiejszego nagrania, do dzisiejszych Audycji Kulturalnych i zgodziły się opowiedzieć zarówno o fenomenie i historii Umarłej Klasy. Przypomnę, to jest spektakl Tadeusza Kantora, wystawiony pierwszy raz w Galerii Krzysztofora 15 listopada 1975 roku, ale również mówiły Panie o wystawie. Wystawie (Nie)umarła klasa, którą do 21 grudnia można oglądać w krakowskim ośrodku dokumentacji sztuki Tadeusza Kantora Cricoteka. O tych dwóch zjawiskach i wydarzeniach opowiadały twórczynie, czyli kuratorka wystawy Małgorzata Paluch-Cybulska oraz współkuratorka i dyrektorka Cricoteki Natalia Zarzecka. Bardzo Paniom dziękuję za to spotkanie.**

MAŁGORZATA PALUCH-CYBULSKA: Bardzo dziękujemy

NATALIA ZARZECKA: I zapraszamy na wystawę.

LEKTOR: Audycje Kulturalne. W dobrym tonie.